

# Kartky, ballada o Panu Lusterko

Ludzie się mnie czasem pytają:  
Jak to się zaczęło, jak to się zaczęło?

Spotkałem ją z Panem Lusterko na ziemi niczyjej jak serca  
To chyba było gdzieś w Velen, chociaż niewiele pamiętam  
I wtedy widziałem, jak niosła puzderko, coś o czym wy się nie dowiecie  
I sprawia, że magia działała jak w bajkach, w moim prawdziwym nieświecie

Kiedyś nie chciałem też zła  
Co krąży nade mną jak demon  
Za pamięć, niepamięć i przemoc  
Wyrzucam dziś ostatnie demo w niebo  
I myśli złowieszcze  
Choć czasem jak pierwsze  
Nie dam im się opanować  
Gdy w małej tabletkie zamknąłeś swe serce  
I chcesz mi je dziś ofiarować

Spotkałem ją z Panem Lusterko na ziemi niczyjej jak serca  
To chyba było gdzieś w Velen, chociaż niewiele pamiętam  
W ogóle nic nie pamiętam, bo każde wspomnienie wykańcza  
Wyłącza rozsądek, jak Fight Club i kłamstwa stają się jak lekarstwa  
A spalona ziemia za sobą, to już inna bajka

Ja w nikach za tobą ty z głową w chmurach, jak trasą na Bagdad  
Mam dziś zostać z tobą czy znowu coś nagrać?  
Bo możemy nie wstać wcale  
I oglądać do rana netflixa z lapka  
A co o nas mówia  
To przecież nieprawda (prawda?)  
Jej źrenice gubią widzenie przez burzę  
Nawet kiedy śpią w katafalkach  
A ja, jak 1000 lat temu, zjem to co nagram

A z książek na szafkach dla Andrzeja z bramy znajdę jakaś dychę na farta  
Wszystko się znowu zaciera" piekło i piękno  
Jakoś tak wyszło; zaraz listopad, jakos tam zeszło  
A ja patrze z góry i czuje się dokładnie jak Pan Lusterko  
I chciałbym jak Szatan Serduszko a nie Pan Lusterko  
I znowu si eżegnam piosenką, jak bard  
Którego nie chcesz znać, macham ręką  
I niespotkamy się jutro, a raczej na pewno  
Bo choć tego nie chcę i czyje niepewność  
Kolejny raz spadam w ciemność